

Z sali koncertowej

Tegoroczny Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Państwowa Filharmonia Śląska rozpoczeka koncertem, poświęconym twórczości Piotra Czajkowskiego. Przypadać trzeba, iż przy wielkiej czci, jaką otaczano genialnego mistrza rosyjskiego, należało się spodziewać przede wszystkim wykonania dzieł współczesnych kompozytorów radzieckich. Dórobek, na jaki w ciągu 33-lecia zdobyła się radziecka twórczość muzyczna, jest - bez przesady mówiąc - olbrzymi. Dotychczas jednakże społeczeństwo nasze miało okazję poznać zaledwie kilka, najwyżej kilkanaście utworów radzieckich, w większości przedwojennych. Za mało natomiast wykonuje się u nas dzieł najnowszych, zwłaszcza tych, które - napisane po skrytnej mowie tow. Zdanowa, potępiającej przejawy formalizmu, uznane zostały jako prawdziwie wielkie osiągnięcia w walce o nowy styl realizmu socjalistycznego. Główną przeszkodą, jaką w poznaniu nowej literatury stanowi brak materiału nutowego, winno usunąć Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej wraz z naczelną dyrekcją TOP-u.

Umieszczone w programie koncertu filharmonicznego 21 dzieła Piotra Czajkowskiego - uwertura "Rok 1812," Koncert fortepianowy b-moll, oraz IV Symfonia - należą do rzędu najpopularniejszych. Jak cała niemal twórczość największego symfonika rosyjskiego, tak i te utwory odznaczają się niespotykanym bogactwem i pięknym melodią, obok świeżych, subtelnych a śmiałych barw instrumentacji i harmonii, obok rytmu pulsującego żywiołowym temperamentem. W dziełach tych przemawia prawda ludzkiego życia, począwszy od romantycznych porywów, poprzez skrajny pesymizm toczący w tym czasie klasę mieszczańską, aż do ogromnej siły witalnej pierwiastka ludowego, jako zwiastuna tej klasy, która nie za



długo odegrać miała w historii rolę decydującą.

Solista koncertu był laureat Konkursu Szopenowskiego Zbigniew Szymonowicz. Jest to niewątpliwie zdolny, niezawodny technicznie i bardzo kulturalny pianista. Interpretacji jego zabrakło jednak tej tak ważnej w koncercie Czajkowskiego porywającej siły wyrazu. Częściowo ponosi tu winę również dyrygent Stanisław Skrowaszewski, który za mało szedł naprzód z akompaniamentem orkiestry. Za to pozostałe dzieła dyrygent prowadził znakomicie. Koncert, cieszący się stu procentową frekwencją, należał do najbardziej udanych koncertów sezonu.

A. Dygacz